

GAZETA LUBELSKA

Rok II

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 13

Ze Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych

Minister Rzymowski przewodniczącym komisji gospodarczo-finansowej

LONDYN, 12.I. (PAP). Przewodniczącym Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych Henryk Spaak zaproponował, aby delegaci Chin, Filipin, Francji, Danii, Białorusi, Paragwaju, Arabii i Turcji zostali wybrani do komisji mandatowej. Na przewodniczącego komisji Spaak wysunął kandydaturę duńskiego ministra spraw zagranicznych Rasmussena. Delegat Filipin zaproponował zwołanie międzynarodowej konferencji prasowej celem zapewnienia wolności prasy na całym świecie. Wniosek został skierowany do komisji ogólnej, po czym Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie porządek obrad, proponowany przez przewodniczącego Spaaka.

WYBORY KOMISYJ

Na popołudniowym posiedzeniu kierownik delegacji ukraińskiej Manuński został jednogłośnie obrany przewodniczącym komisji dla spraw politycznych i bezpieczeństwa. Zadaniem komisji jest regulowanie zbrojeń. Będzie ona łącznikiem między Radą Bezpieczeństwa a Zgromadzeniem. Minister spraw zagranicznych R. P. Wincenty Rzymowski został jednogłośnie wybrany przewodniczącym komisji gospodarczo-finansowej. Przewodniczącym komisji dla spraw społecznych i kulturalnych został wybrany premier Nowej Zelandii Fraser. Przewodniczącym komisji powierniczej został ambasador Urugwaju w Londynie dr Maceachan. Przewodniczącym komisji administracyjnej został delegat syryjski El Khoury, komisji prawniczej — delegat Panamy dr Jimenez. Komisja prawnicza będzie łącznikiem między Zgromadzeniem a Międzynarodowym Trybunałem.

KTO ZOSTANIE

SEKRETARZEM GENERALNYM?

LONDYN, 12.I. (PAP). W kołach dyplomatycznych odbywają się dyskusje w sprawie obsadzenia stanowiska sekretarza generalnego Zgromadzenia. Wśród kandydatów wysuwają się na czoło ambasador kanadyjski w Waszyngtonie Pearson, ambasador jugosłowiański w Waszyngtonie Simich i b. brytyjski minister spraw zagranicznych Eden.

Meksykańska delegacja zaproponowała na popołudniowym posiedzeniu Zgromadzenia, aby wybory wiceprzewodniczących 7 komisji Organizacji odbyły się przez aklamację. Poprawka meksykańska została przyjęta 16 głosami przeciwko 9.

Fiasko czarnego rynku w Londynie

LONDYN, 12.I. (Obsł. wł.). „The Sunday Chronicle” podaje: Londyńczycy okazali się na wysokości zadania. Przy zakupach świątecznych odmawiali płaćenia prze-

Groźba strajku

w chicagowskich fabrykach konserw NOWY JORK, 12.I. (Obsł. wł.). Donoszą z Chicago: Dyrektor biura pośrednictwa Warren oświadczył, że powiadomił robotników, pracujących przy pakowaniu konserw w zakładach Swift and Armour o krokach, które rząd gotów jest uczynić w celu uniknięcia strajku zapowiedzianego na środę. Warren nie sprecyzował jednak, czy rząd ma zamiar zatwierdzić wyższe ceny mięsa i konserw mięsnych.

rem, a Vincent Auriol pod koniec tygodnia.

Holenderski minister spraw zagranicznych dr van Kleffen zaproponował, aby Chiny, Francja, Afryka Południowa, Związek Radziecki, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone i Wenezuela otrzymały prawo wyznaczenia zastępców spośród swoich delegatów. Zgromadzenie zgodziło się na propozycję delegata holenderskiego.

DELEGACJE AMERYKI POŁUDNIOWEJ

LONDYN, 12.I. (Obsł. wł.). 132 delegatów, doradców technicznych i sekretarzy reprezentuje Amerykę Południową na otwarcie generalnego zgromadzenia ONZ. Jeden z czołowych delegatów Południowej Ameryki oświadczył, że przedstawiciele Ameryki Południowej pragną przyczynić się do powodzenia pierwszych prac Organizacji.

Nie wydaje się prawdopodobne, aby ta-

kie kwestie jak żądania Boliwii w sprawie dostępu do morza, sprawa Hondurasu oraz sprawa zatargu granicznego między Peru i Ekwadorem, zostały poruszone na obradach Zgromadzenia. Być może, że Ameryka Południowa wystąpi z jakąś propozycją co do Hiszpanii, lecz nie opracowano jeszcze żadnego definitywnego planu akcji w tej sprawie.

Najliczniejsza jest delegacja Argentyny, która składa się z 18 członków, w tym trzech ambasadorów. Delegacje Haiti, Hondurasu i Paragwaju składają się tylko z jednego członka.

Na otwarcie Generalnego Zgromadzenia nie przybył zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński, którego przyjazd został opóźniony przez narady w Bukareszcie. Delegacja francuska nie jest również jeszcze w komplecie. Jouhaux przybędzie we czwartek, wieczorem, a Vincent Auriol pod koniec tygodnia.

Sprawa Nadrenii

LONDYN, 12.I. (Obsł. wł.). Dziennik „Daily Herald” pisze, że jednym z głównych przedmiotów obrad Generalnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych będzie niewątpliwie sprawa Nadrenii. Na konferencji ministrów spraw zagrani-

cznych, która odbyła się w Londynie w wrześniu ubiegłego roku, francuski minister spraw zagranicznych Bidault zaproponował podobno podzielenie Nadrenii na trzy autonomiczne części pod protektoratem. Nadrenię północną Francji, Nadrenię południową i Palatynat, Zagłębie Saary miało być przyłączone do Francji, a Zagłębie Ruhry, oddzielone od Niemiec, pozostawałoby pod kontrolą Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych, Belgii, Luksemburga i Holandii.

Dziennik „Times” pisze, że minister Bevin rozpatrzył w tych dniach ponownie francuskie propozycje umiędzynarodowienia Ruhry i Nadrenii i wszystko wskazuje na to, że rząd brytyjski zajmie wkrótce określone stanowisko w tej sprawie.

000

Rozszerzamy Handel Zagraniczny

Wyjazd min. Jędrzychowskiego do Białogrodu

WARSZAWA, 12.I. (PAP). Pertraktacje handlowe z delegacją jugosłowiańską, jakie od dłuższego czasu toczą się na terenie Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego, zostaną w najbliższych dniach zakończone. Podpisanie umowy handlowej będzie miało miejsce w Białogrodzie. W tym

celu udaje się do stolicy Jugosławii minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego dr Stefan Jędrzychowski w otoczeniu wyższych urzędników Ministerstwa.

WARSZAWA, 12.I. (PAP). W najbliższych dniach wyjedzie do Sofii delegacja informacyjna, by przed nawiązaniem właściwych rozmów o zawarciu umowy handlowej, zapoznać się z możliwościami wytworzenia towarowej między Polską a Bułgarią. W charakterze przewodniczącego delegacji wyjeżdża do Sofii naczelnik Wydziału Europy Południowo-Wschodniej ob. Paweł Horbaczewski.

WIDOK SALI OBRAD

LONDYN, 12.I. (PAP). Radio londyńskie podaje następujący raport z sali posiedzeń ONZ w Central Westminster Hall: „Sala wypełniona jest do ostatnich miejsc, które zajęły delegacje, przedstawiciele prasy i radia i wszyscy ci, którym udało się uzyskać dostęp do miejsc zarezerwowanych. Tłumy na ulicach przyglądały się delegacjom, wśród których rozpoznawano jakieś osobistości znane dotąd z gazet. Na gmachu powiewają sztandary 51 państw. Rząd chorągwi narodowych zdobi westibul przed wejściem na salę. Blask reflektorów i jupiterów świadczy o ważności obrad. Sala jest obszerna. Środek sali zajmują stoły zajęte przez delegacje. Przy stołach tabliczki z napisami nazwy krajów. Delegacje w całych zespołach nie mogą się zmieścić. Ogółem jest 2.000 osób. Przy stołach siedzą kierownicy delegacji, główni delegaci i najważniejsi rzeczoznawcy. Miejsce Polski jest po lewej stronie sali w pierwszym rzędzie. Delegacja polska przybyła w ostatniej chwili, gdyż w czasie podróży natrafiła na trudne warunki atmosferyczne. Jest obecny min. Rzymowski, min. Stańczyk, Modzelewski, Strasburger oraz 6 innych członków delegacji. Tłumacze siedzą po obu stronach przewodniczącego, tłumaczą na język angielski lub francuski, potem zbliżają się do mównicy skąd szybko nadają tłumaczenia. Dziś na porządku dziennym były 3 sprawy: inauguracyjne przemówienie tymczasowego przewodniczącego dr Zuleta Angel, mowa premiera Attlee oraz wybór przewodniczącego.

PRZYJĘCIE U MINISTRA BEVINA

LONDYN, 12.I. (PAP). Agencja Reutersa donosi, że brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin wydał we czwartek wieczorem przyjęcie na cześć delegatów, przybyłych na Generalne Zgromadzenie ONZ.

KANDYDACY NA CZŁONKÓW

RADY BEZPIECZEŃSTWA

LONDYN, 12.I. (PAP). Generalne Zgromadzenie ONZ przystąpi niebawem do wyboru 6 niestałych członków Rady Bezpieczeństwa. Na stanowisko to wymienieni są przedstawiciele Belgii, Polski, Kanady, Kolumbii, Meksyku i Egiptu.

Król Ibn Saud w Kairze

LONDYN, 12.I. (Obsł. wł.). Wczoraj przybył do Kairu król Arabii Ibn Saud w towarzystwie 11 synów oraz licznej świty. W przyjęciu wydanym na cześć Ibn Sauda przez króla Egiptu Faruka wzięli udział liczni książęta arabscy i egipscy oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Wieczorem obaj władcy byli obecni na sztuce, której akcja toczy się w czasie wypraw krzyżowych i która zawiera szereg aluzji pod adresem cudzoziemców w Palestynie.

000

Świadczenia rzeczowe — troską społeczeństwa

Konferencja wojewódzka z udziałem członków Rządu

W dniu dzisiejszym odbędzie się Wojewódzka Konferencja w sprawie świadczeń rzeczowych przy udziale ministrów Wycecha i Kaczorowskiego.

W konferencji weźmie udział całe liczące reprezentowane społeczeństwo lubelskie.

Obrady zagal ob. Różga — wojewoda lubelski, po czym złożą sprawozdania sta-

rostowie z realizacji świadczeń rzeczowych na terenie powiatów.

Następnie omawiać będzie świadczenia naczelnik Woj. Wydz. Aproprowiacji i Handlu ob. Orłowski. Na zakończenie konferencji przemawiać będzie przedstawiciel Rządu oraz delegat Ministerstwa Aproprowiacji i Handlu, który przedstawi plan akcji świadczeń do 15-go lutego.

Dla trojaczek

Wpłynęło: zł. 100.— od ob. Pułińskiego, zł. 300.— od ob. Płoskiej Janiny, od firmy Freyberg — 5 m. fianeli, becik od ob. Piaseckiej, oraz bezimiennie kosztowności 2 kaftaniki.

Z procesu w Norymberdze

Cenne wypowiedzi Franka Siodła i torebki damskie ze skóry ludzkiej

NORYMBERGA, 12.I. (PAP). W dalszym ciągu oskarżenia przeciwko Hjalmarowi Schachtowi amerykański prokurator Brady Bryson na piątkowym posiedzeniu Trybunału oświadczył, że w styczniu 1937 roku Schacht w rozmowie z ambasadorem amerykańskim Daviesem zaznaczył, iż zwrot kolonii niemieckich jest warunkiem, pod którym hitlerowcy zgodziliby się na propozycje angielskie i francuskie zaprzestania zbrojeń w Europie i utworzenia nowej, zdolnej do pracy Ligi Narodów. W 11 miesięcy później ambasador amerykański w Berlinie Dodd zapisał w swoim pamiętniku: „Schacht zaryzykuje wojnę celem zdobycia nowych terenów w Europie. Chociaż nienawidzi on dyktatury Hitlera, to gotów jest jednak, jak i wszyscy wybitni Niemcy, doprowadzić nawet do wojny, byleby wejść w posiadanie nowych ziem. Woleliby oni uczynić to w sposób pokojowy, lecz decydując się nawet na wojnę, o ile będą mieli pewność, że Stany Zjednoczone nie wystąpią”. Bryson odczytuje memorandum, skierowane przez Schachta, który był wówczas dyrektorem banku państwa, do Hitlera, stwierdzające, iż dyrektorzy banku Rzeszy zdają sobie doskonale sprawę, że można prowadzić z powodzeniem politykę zagraniczną tylko opierając się o silną armię. Wobec tego bank Rzeszy zdecydował się wziąć na siebie odpowiedzialność za finansowanie zbrojeń, mimo, iż stanowi to groźbę dla stabilizacji waluty.

Prokurator amerykański ppłk Baldwin przystępuje do odczytania wyjątków z dziennika Franka, który liczy 38 tomów, 28 sierpnia 1942 r. Frank pisze: „Wyznaję, że dzisiaj i na zawsze jestem narodowym socjalistą i wiernym zwolennikiem Führera Adolfa Hitlera, któremu służę od r. 1919”. Według dziennika Frank oświadczył na konferencji dyrektorów departamentu w Warszawie w grudniu 1940 r.: „W tym kraju musi rządzić siła zdecydowanego przywództwa. Polacy muszą zrozumieć, że nie budujemy dla nich praworządne państwo, że mają oni tylko jedno prawo — pracować i zachowywać się przyzwoicie”. W przemówieniu swoim, wygłoszonym 14 stycznia 1943 r. w Krakowie, Frank oświadczył, zgodnie z notatką w pamiętniku: „Po wygranej wojnie będzie mi wszystko jedno, co się stanie z Polakami, Ukraińcami i wszystkimi innymi narodowościami na tych terenach. Jeżeli chodzi o mnie, to jestem zdania, że można z nich wszystkich zrobić kakaninę. Nie zawahałem się wydać rozporządzenia, aby za Niemca roz-

strzelać 100 Polaków”. 9 września 1941 r. Frank pisze: „Większość Polaków otrzymuje 600 kalorii dziennie, podczas gdy normalnie powinno się otrzymywać 2200 kalorii. Już dzisiaj wymarło mniej więcej 40 proc. Polaków”. Mimo to w sierpniu 1942 r. Frank stwierdza, iż przydziały dla ludności polskiej muszą być zmniejszone o połowę, aby móc więcej żywności posyłać do Rzeszy Niemieckiej. Po czym dodaje on: „Należy uczynić to z zimną krwią i bez litości. Że w ten sposób skazujemy na śmierć głodową i lub 2 miliony Żydów, jest sprawą uboczną. O ile Żydzi nie wymrą z głodu, trzeba będzie wprowadzić rozporządzenie antyżydowskie, aby przyspieszyć ich likwidację”. 14 grudnia 1942 r. Frank chwali się, iż wysłał do Rzeszy 940 tys. robotników polskich. „Jest to nadzwyczajny sukces”. 25 stycznia 1943 r. Frank odbył w Warszawie konferencję z sekretarzem stanu Krügerem w sprawie kolonizacji Polski przez „rasowych Niemców”. „Nie należy się wzruszać przesadnie tym, że rozstrzelano 17 tys. ludzi, gdyż są to również ofiary wojenne. Pamiętajmy zawsze o tym, że my wszyscy tu zebrani figurujemy na liście przestępców wojennych prezydenta

Roosevelta. Ja mam honor figurować jako pierwszy na tej liście”.

Następuje przesłuchanie świadka oskarżenia przeciwko Rosenbergowi, Frickowi, Funkowi, Kaltenbrunnerowi i Saucklowi łącznie. Świadkiem tym jest czeski chirurg dr Franz Blaha, który był więźniem obozu koncentracyjnego w Dachau od r. 1941 do 1945. Opowiada on o eksperymentach, robionych na więźniach, wskutek których zmarło około 300 osób. Zamrażano ludzi przy 25 stopniach mrozu. Robiono punkcje wątroby i stosowano wysokie ciśnienie powietrza. Blaha stwierdza, iż sam był zmuszony obdzierać ze skóry Węgrów i Cyganów, zabitych strzałem w kark lub uderzeniem w głowę, aby skóra pozostała nienaruszona. Ze skóry bowiem robiono siodła, spodnie do konnej jazdy oraz torebki damskie. Blaha twierdzi, że był świadkiem, jak wypychano do pieców krematoryjnych ludzi, którzy jeszcze oddychali. W ciągu kwietnia 1945 r. na oczach świadka rozstrzelano 94 dostojników radzieckich i 2 francuskich generałów. Podczas gdy Blaha wymienia nazwiska wybitnych hitlerowców, którzy zwiedzali obóz w Dachau, rozgrywają się ożywione sceny na

sali sądowej. Stwierdziwszy, iż Himmler i Bormann przyjeżdżali do Dachau, Blaha wymienia również b. ministra pracy Fricka, Frick zrywa się z ławy oskarżonych, wymachuje rękoma i woła „nein”, po czym pelen złości pisze karteczkę, przeznaczoną dla swego obrońcy. Rosenberg i Funk, którzy również wymienia dr Blaha, protestują potrząśnięciem głowy. Sauckel protestuje głośno i również wysyła kartkę do swego obrońcy. Dr Blaha twierdzi dalej, że prawie codziennie przyjeżdżał do Dachau dla rozrywki ktoś z wybitnych przywódców partii. Na zapytanie prokuratora radzieckiego i francuskiego Blaha oświadczył, że jeden z rozstrzelanych generałów francuskich był bliskim krewnym gen. de Gaulle'a. Obrońcy Rosenberga i Fricka stwierdzają, że ich klienci nie byli nigdy w Dachau, lecz Blaha utrzymuje swoje zeznania.

Przewodniczący sądu Lawrence oświadczył, iż w sobotę odbędzie się posiedzenie niejawnie Trybunału. Następne posiedzenie publiczne odbędzie się w poniedziałek rano.

Co piszą inni

W Londynie rozpoczęła swe obrady Organizacja Narodów Zjednoczonych. Oczym całego świata zwrócone są na pałac St. James, w którego jednej z sal zebrali się przedstawiciele 51 narodów, by wspólnie radzić nad najważniejszymi problemami międzynarodowymi, interesującymi całą ludzkość i dotyczącymi jej przyszłości. W związku z rozpoczęciem się obrad „Rzeczpospolita” w art. pt.: „Między pesymizmem a optymizmem” pisze:

„Nowa Organizacja Narodów Zjednoczonych, która w odróżnieniu od Ligi Narodów jest uniwersalna, obejmująca tym razem również ZSRR i USA, ma wszelkie dane po temu, by stać się rzeczywistą organizacją pokojowo uspołobionych narodów świata.

Rada Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych powołana do czuwania nad pokojem, oparta jest na zasadzie jedności wielkich mocarstw. Czy jedność ta jest możliwa? — zapytuje pesymista. — Owszem, bo była przecież możliwa podczas wojny, wbrew istniejącym i wtedy różnicom, a póki jest dla narodów nie mniej ważny od wygrania wojny. Był uszak jej celem. Jedność jest całkowicie niepożądana! — twierdzi optymista. Niesłusznie, ciągle jest zagrożona przez wrogów demokracji i ciągle trzeba nad nią czuwać.

Nie ludzimy się, że atmosfera sesji będzie sielankowa. Można raczej przypuszczać, że będzie dość daleka od sielankowości, może nawet zawładnie w niektórych wypadkach nadziejami stuprocentowych optymistów. Ale niech nie ludzą się również ci, którzy spodziewają się, że sesja nie przyniesie poważniejszych wyników, że uda się pod pozorem rzekomej obrony suwerenności małych i średnich państw ograbić jedność międzysojuszniczą, gwarantując trwałość Organizacji Narodów Zjednoczonych. Oczymlika jedności są bowiem w zasadzie silniejsze od czynników rozbiicia, bo reprezentują lud, który koniecznie końców jest nie tylko przedmiotem, ale też podmiotem zarówno pokoju, jak i wojny”.

„Kurier Codzienny” w art. pt.: „Cena Wolności” stwierdza, iż „nie tylko ceną morza krwi i bezmiar cierpienia, lecz również za cenę obalenia, dziś w grunach leżących, wyobrażeń o jakichś równowagach politycznych, o skuteczności bloków takich, czy innych, o celowości nienasyconych egoizmów gospodarczych kupiona została owa nowa, wielka, pasjonująca miłość współczesnego człowieka, wolność” pisze:

„Powszechność pragnienia Wolności ogarnia cały świat, dodaje mu prężności i zdolności do walki o inne oblicze świata.

To ona jest tym rytmem wewnętrznym, który pozwala delegacjom Zjednoczonych Narodów bez trudu przejść o uroczystych ceremoniałach do twardej surowej, realnej pracy.

Za możliwość podjęcia tej pracy, za ją „realizm” zapłacono bowiem tę najwyższą w dziejach ludzkości cenę. Rachunek strat jest zamknięty. Przed światem otwiera się nowa karta: pozycje zysków, jakie z pokonania zła, ze zwycięstwa można i należy osiągnąć!

Winny być one wpisane moją ręką, bezbłędnie, czytelnie”.

Dziennikarze zagraniczni w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA, PAP. W Prezydium Rady Ministrów odbyła się konferencja prasowa dla korespondentów prasy zagranicznych. Reprezentowana była prasa Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, W. Brytanii, Francji oraz Włoch. Przybyli również przedstawiciele prasy polskiej w Ameryce.

W konferencji przewodniczył ob. Premier Osóbka-Morawski. Obecni byli: wicepremier Gomułka, Minister Przemysłu ob. Minc i Prezes Centralnego Urzędu Planowania ob. Bobrowski oraz Podsekretarz Stanu ob. Berman i Dyrektor Biura Prezydiarnego dr. J. Żmiałek, którzy referowali zebranym sprawę unarodowienia przemysłu. Dziennikarze interesowali się

głównie kwestią udziału kapitału zagranicznego w przedsiębiorstwach przemysłowych w Polsce i odszkodowań, jakie będą za upaństwowienie, względnie uspołecznienie tych wkładów przyznane. Pytania dotyczyły także spodziewanego wzmocnienia tempa życia gospodarczego, po znormalizowaniu warunków, dzięki uchwalonej ustawie. Minister Minc zapewnił dziennikarzy, iż nowa ustawa nie stoi w niczym na przeszkodzie pomyślnemu rozwojowi stosunków gospodarczych między Polską a krajami zachodnimi.

Po zakończeniu dyskusji ob. Premier podejmował dziennikarzy lampką wina w salonach Prezydium Rady Ministrów.

Konferencja prezesów i delegatów stowarzyszeń b. więźniów politycznych

WARSZAWA, 12.I. (PAP). Pod przewodnictwem ob. Józefa Cyrankiewicza odbyły się obrady prezesów i delegatów Stowarzyszeń b. Więźniów Politycznych z całego kraju. Był to zjazd przygotowawczy do Kongresu Ogólnopolskiego i Międzynarodowego, który odbędzie się w Warszawie w dniach 3 i 4 lutego br.

Na zjazd przelał list z serdecznymi życzeniami ministrowi sprawiedliwości Henrykowi Świątkowskiemu, b. więźniowi Oświęcimia, członek Komitetu Organizacyjnego.

W zebraniu wzięło udział przeszło 100 delegatów z 25 miast.

Gości powitał i obrady zagalął ks. Zygmunt Michalis, po czym zostały wygłoszone referaty: ideologiczny — ob. Józefa Cyrankiewicza; referat „O stworzeniu Federacji Międzynarodowej” dr Tadeusza Chrościeckiego; organizacyjny Czesława Łęskiego i statutowy ks. Michalisa.

Po całonocnych obradach przyjęto uchwałę o połączeniu wszystkich istniejących na terenie Polski Związków b. Więźniów Politycznych niemieckich więźni i obozów koncentracyjnych oraz o konieczności utworzenia Międzynarodowej Federacji w Warszawie z prymatem Polski.

W dalszym ciągu obrad powołano Komisję Statutową. Wybrano 4 delegatów na Kongres Międzynarodowy.

Masło z węgla wyrabiają w Niemczech

LONDYN, 12.I. (Obsl. wł.). „The People” donosi, że komendant eskadry RAF-u, który wrócił obecnie z zagłębia Ruhry, opowiedział nam, że jadł w Niemczech masło robione z węgla. Nie można go odróżnić od masła naturalnego. I co najważniejsze, takie masło zostaje świeże przez cały rok.

Alfred Imhausen, który był półkrewi Żydem nim Hitler osobiście zaświadczyl, że jest Aryjczykiem, produkuje obecnie w Witten w zagłębiu Ruhry masło z węgla. Dla produkcji funta masła Imhausen potrzebuje zaledwie 10 lb węgla, antracytu albo smółcewa.

W fabryce, która mogłaby być zmontowana kosztem 300.000 funtów, Imhausen twierdzi, że mógłby produkować 35.000 ton masła rocznie. Masło takie kosztowałoby pół szillinga za 1 lb.

Wynalazek Imhausena po raz pierwszy zwrócił uwagę rządu narodowo-socjalistycznego w 1938 roku. Kierownicy tego rządu wtedy jednak stwierdzili, że takiego masła nie potrzebują — co nie przeszkadza-

za, że później żołnierze niemieccy je jedli, nie wiedząc z czego jest robione.

Imhausen przetwarza najpierw węgiel na parafinę, którą preparuje do stanu wytwarzania kwasów tłuszczowych, dodaje glicerynę pod wysokim ciśnieniem i otrzymuje w ten sposób neutralny tłuszcz. Przez dodanie mleka wytwarza margarynę, przez dodanie olejku o zapachu masła wytwarza masło.

Wielki wiec manifestacyjny

W dniu 13 stycznia o godz. 10-ej w sali Kina Apollu odbędzie się wielki wiec robotników i pracowników umysłowych m. Lublina w związku z dekretem o unarodowieniu wielkiego i średniego przemysłu. Na wiec przybędą przedstawiciele Rządu.

Dekret z dnia 3 bm. czyni naród właścicielem i gospodarzem wielkich fabryk, hut i kopalń. Znosi przedwzrostniową zależność gospodarczą Polski od kapitału

zagranicznego, zabezpiecza suwerenność gospodarczą i polityczną państwa polskiego, znosząc równocześnie wyzysk klasy pracującej przez wielkich rekinów kapitalistycznych.

OD REDAKCJI

Z przyczyn technicznych dalszy ciąg powieści „Klejnoty Buddy” ukaże się dopiero w dniu jutrzejszym.

Wieś — miasto a miasto — wsi

Świadczenia rzeczowe muszą być zebrane

Wojna skończyła się, ale rany jej nie stały jeszcze wyleczone i wiele lat ułynie zanim zbliznią się one całkowicie. Jeden kraj, z wyjątkiem Związku Radzieckiego, nie ucierpiał tyle co Polska, toteż nas wysiłek w odbudowie musi być większy niż gdzieindziej. W interesie zarówno miasta jak i całego społeczeństwa leży o, by ślady kataklizmu dziejowego znikły jak najprędzej. Wszyscy musimy stanąć do walki na froncie ekonomicznym. Tak jak wywalczenie niepodległości wymagało wielu ofiar, tak i ten drugi nowy front gospodarczy ofiar wymaga, wymaga ich zarówno od miasta jak i od wsi, zarówno od robotnika, jak od urzędnika. Każdy z nas winien złożyć swą cegiełkę w odbudowie kraju.

Rolnikowi potrzebny jest plug i kosa, potrzebna skóra na buty i materiał na ubranie, potrzebne zapalki, sól, cukier... a wszystko to może dostać dzięki pracy robotnika. Ale głodny robotnik nie będzie mógł pracować w fabryce. Dzieci muszą się uczyć... ale głodny nauczyciel nie będzie mógł wykładać. Żeby móc spokojnie uprawiać swą rolę, rolnik musi wiedzieć, że granice kraju są broniące. Ale głodny żołnierz nie będzie mógł stać na straży bezpieczeństwa naszych granic.

Robotnik i urzędnik, nauczyciel i kolejarz nie pracują w warunkach łatwych i często nie są dostatecznie za swą pracę wynagradzani. Żeby zapewnić im niezbędne minimum wyżywienia — Państwo musi mieć zapasy zboża i ziemniaków, mięsa i tłuszczu, a może je uzyskać dzięki pomocy rolnika. Tak jak robotnik ponosi pewne ofiary, by wsi dostarczyć potrzebne jej artykuły, tak i rolnik musi się rzec częścią swych dóbr, by zapewnić robotnikowi chleb.

WIEŚ MOŻE I MUSI WYWIĄZAĆ SIĘ ZE SWYCH OBOWIĄZKÓW

To co rolnik daje Państwu ze swych świadczeń rzeczowych jest tylko częścią tego, co może osiągnąć ze swego gospodarstwa. Wymiar świadczeń nie obciąża nadmiernie wsi i pomyślany jest w ten sposób, by nie przekraczał możliwości żadnego rolnika. Normy świadczeń z 1 na uzależniona się od tego, gdzie dane gospodarstwo jest położone. W okęgach o lepszej ziemi i klimacie, oraz o wyższej kulturze rolniczej, są one wyższe niż w okęgach uboższych. Ponieważ każdy okęg posiada glebę różnej jakości, więc i tu normy z hektara podzielią się na grupy: dla ziemi słabszych, średnich i dobrych. Gospodarstwa większe są bardziej produktywne, mogą one oddać większą część swych zbiorów, zachowując równocześnie znaczną ilość zboża na zasiew, zużycie własne i na sprzedaż. Dla nich więc normy świadczeń z hektara są większe niż dla gospodarstw mniejszych. Pierwotne normy dla gospodarstw małych do 2 ha, zostały jeszcze o połowę obniżone, rozporządzeniem z dn. 17 listopada 1945 r. Prócz tego gospodarstwa zniszczone wojną lub powstałe z reformy rolnej otrzymują ulgi w wymiarze dostaw.

Jak z tego widać, każde gospodarstwo może wywiązać się ze swych zobowiązań, a twierdzenie, że niektóre grupy rolników są nadmiernie obciążone, jest tylko niecną otwarczą.

CO ROLNIK OTRZYMUJE ZA ŚWIADCZENIA RZECZOWE

A co rolnik dostaje za swe świadczenia? Czy jest za nie dostatecznie wynagradzany? Ceny za produkty dostarczane na kontyngent nie są wysokie i na tym wroga propaganda opiera swe twierdzenie, że rolnik jest krzywdzony. Ale mówienie, że rolnik otrzymuje za metr żyta 27.50 zł, jest kłamstwem. Te 27.50 zł nie stanowi bowiem zasadniczego wynagrodzenia; prócz tej zapłaty rolnicy dostają jako premie szereg artykułów przemysłowych po cenach sztywnych, niższych, średnio licząc, 10-krotnie od cen wolnego rynku. A są to

artykuły niezbędne dla wsi, które rolnicy musieliby kupić, by prowadzić swe gospodarstwa, by remontować zniszczone budynki, by ubrać siebie i rodzinę. Poza tym należy pamiętać, że z dn. 31 grudnia zostały wprowadzone dodatkowe premie w gotówce dla rolników, którzy dobrze wywiązują się ze swych zobowiązań. I tu wymagania Państwa nie są wygórowane, już rolnik, który wypełnił 50 proc. (w gospodarstwach do 2 ha 25 proc.) wymiaru świadczeń, otrzymuje dodatkową premię, która podwyższa 5 do 10 razy cenę planową mu za dostarczone zboże. Premia ta wzrasta w miarę wzrostu wykonania świadczeń; wyższa jest dla rolników, którzy wykonali trzy czwarte świadczeń, niż dla tych, którzy wykonali połowę. I, choć pierwotnie ustalony termin zakończenia akcji świadczeń upływa 31 stycznia, premie dodatkowe otrzymają nawet ci rolnicy, którzy do 15 lutego dostarczą ponad 50 proc. wymiaru. Każdy więc ma możliwość otrzymania nie 27.50 zł, lecz przy najmniej 157.50 zł, 187.50, a nawet 227.50 zł za metr żyta, nie licząc wartości premii w artykułach przemysłowych. Rolnicy, którzy przed 15.XII 1945 r. wykonali 50 proc. dostaw, korzystają oczywiście z wyższych premii gotówkowych, oni bowiem wykazali zrozumienie potrzeb kraju i bez specjalnej zachęty ze strony Rządu spieszyl by spełnić swój obywatelski obowiązek.

ŚWIADCZENIA PAŃSTWA NA RZECZ WSI

Wartość artykułów przemysłowych dostarczonych wsi w ciągu ostatnich 4 miesięcy, wynosi dla wsi według cen reglamentowych 245.820.000 zł. Wobec niskich cen akcji specjalnej, przemysł poniósł około 58.000.000 zł straty. Cóż ta strata oznacza? Oznacza ona ofiarę robotnika i ofiarę Państwa na rzecz wsi. Ale nie tylko te straty Państwo poniosło, a przecież artykuły dostarczone wsi po cenach sztywnych mogłyby być sprzedane na wolnym rynku, a wówczas osiągnęłoby Państwo sumę 10-kroć wyższą, która mogłaby być przeznaczona na odbudowę przemysłu. Prócz tego wieś dostała zapalki, sól o wartości przeszło 50.000.000 zł. Na przewiezienie tych artykułów potrzeba było 5.000

wagonów i 14 samochodów. Musimy przyznać, że jeszcze nie wszystkie artykuły dotarły do konsumenta, a słożyło się na to parę przyczyn: trudności transportowe, nie dość sprawne działanie aparatu rozdzielczego, słabe wpływy ze świadczeń, a co za tym idzie — mała ilość uprawnionych do korzystania z premii, należy się jednak spodziewać, że w krótkim czasie wszystkie towary znajdą się w rękach rolników.

Pamiętać musimy, że pomoc Państwa dla wsi nie kończy się na takich lub innych premiach za świadczenia rzeczowe, a sięga dalej. Składają się na nią, prócz premii i zapłaty za kontyngent, kredyty na cele rolnicze, drzewo, pomoc siewna i żniwna, praca traktorów i wiele innych. I, jeśli zrobimy bilans roku ubiegłego, wyrażając się w różnicy pomiędzy ceną sztywną a ceną wolnego rynku, to otrzymamy (po zwolnie sobie przytoczyć cyfry podane przez ministra Mince na zjeździe PPR): po stronie świadczeń wsi, okrągiło licząc 6.500.000.000 zł, zaś po stronie świadczeń Państwa 6.250.000.000 zł, co daje różnicę 250.000.000 zł. Jest to właśnie udział wsi w odbudowie kraju. Czy jest on jednak dostateczny?

ŚWIADCZENIA RZECZOWE MUSZĄ WPLYNĄĆ W TERMINIE PRZEWIDZIANYM

Niestety nie; wieś nie wywiązała się ze swych obowiązków. Wymiar świadczeń jest rozłożony na raty z tym, że ostatnia rata

zboż miała być dostarczona do dnia 1 lutego. Termin ten został przesunięty do 15.II 1946 r. Upływa on za parę tygodni, a dotąd wpłynęło zaledwie 40 proc. wymiaru. Czemu to należy przypisać? Częściowo nieuświadomieniem wsi, częściowo demagogią niektórych czynników, częściowo nawet wroglej agitacji; w żadnym jednak wypadku nie niemożności wywiązania się przez rolników ze swych obowiązków, lub niedostatecznemu wynagrodzeniu za świadczenia.

A świadczenia rzeczowe muszą wpłynąć w terminie, by miastom zapewnić chleb, by przemysł mógł pracować, by umożliwić utworzenie rezerwy siewnej, gdyż wiosną będzie jeszcze wiele gospodarstw, szczególnie na zachodzie, którym zabraknie ziarna na zasiew i które będą musiały uciekać się do pomocy Państwa.

I oto apelujemy do stronnictw reprezentujących wieś, by na swym kongresie poruszyły sprawę świadczeń, by powzięły postanowienia, mające na celu tępienie szkodliwej propagandy i przekonanie rolników o konieczności dostaw obowiązkowych. Leży to zarówno w interesie miasta, jak wsi, gdyż w przeciwnym razie Państwo nie będzie miało środków, by udzielać rolnikom pomocy.

Aby temu zapobiec Państwo nie zawaha się pociągnąć uchylających się i utrudniających zbieranie świadczeń rzeczowych, do odpowiedzialności karnej. S. D.

-000-

Kongres Stronnictwa Ludowego

WARSZAWA, 12.I. (PAP). Dnia 13 bm. o godz. 10 rano w sali „Roma” rozpocznie się V Kongres Stronnictwa Ludowego.

Oprócz delegatów Stronnictwa przybędą na Kongres przedstawiciele władz państwowych, wojska, partii politycznych, instytucji społecznych i gospodarczych. Spodziewany jest także przyjazd ludowców ze Związku Radzieckiego, Anglii i Kanady.

Kongres otworzy prezes Rady Naczelnej S. L. ob. Stanisław Janusz.

Referatem prezesa klubu poselskiego S. L. ob. ministra Kowalskiego na temat „S. L. w okresie konspiracji w walce z okupantem” zostanie zakończona oficjalna część obrad pierwszego dnia Kongresu.

-000-

Rezolucja greckiego frontu wyzwoleniowego

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Aten, że centralny komitet EAM (Front Wyzwolenia Narodowego) uchwalił rezolucję, w której stwierdza, iż po półtora miesięcznych rządach gabinetu „centrum demokratycznego”, sytuacja w kraju daleka jest od wykazania poprawy, a przeciwnie, znacznie się pogorszyła. Rząd pozwala w dalszym ciągu oligarchii plutokratycznej ograbiać ludność pracującą. „Mimo oświadczenia rządu, że zostanie wprowadzony porządek, terror nigdy nie dośzedł do takiego nasilenia, jak w chwili obecnej — stwierdza rezolucja. — Organizacje terrorystyczne przystąpiły do ofensywy zgodnie z planem opracowanym wspólnie z władzami bezpieczeństwa. Rząd nie przeprowadził żadnych zmian w armii i w organach bezpieczeństwa, które w dalszym ciągu prześladowają członków ruchu oporu. Na podstawie amnestii zwolniono najwyżej 10 proc. więźniów politycznych”. Rezolucja podkreśla konieczność utworzenia rządu, w którym wzięliby udział przedstawiciele EAM, i zaznacza, że tylko udział całego narodu w odbudowie może przyczynić się do odrodzenia kraju. Przedstawiciele centralnego komitetu EAM, Santos, Kritikos, Kirikos i Ikonomu udali się do regenta, a następnie do premiera i wręczyli im rezolucję.

-000-

Pierwszy powojenny ogólnopolski spis ludności

WARSZAWA, PAP. W dniu 10 stycznia br. Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie przeprowadzenia powszechnego sumarycznego spisu ludności cywilnej, według stanu o północy z dnia 13 na 14 lutego 1946 roku.

Spis będzie dokonany w dniu 14 lutego r.b.

Ostatni ogólnopolski spis w Polsce odbył się w roku 1931. Spis obecny nie będzie imienny. Ilość osób, zamieszkających w poszczególnych mieszkaniach, zostanie ujęta liczbowo z podziałem według płci, podstawowych grup wieku oraz narodowości. Ponadto w miastach uwzględniona będzie liczba izb w mieszkaniu, co pozwoli na zbadanie warunków

mieszkaniowych ludności miejskiej.

Prócz tego dla m. st. Warszawy wypełniony będzie specjalny arkusz lokalowy.

Jednocześnie z powszechnym spisem ludności odbędzie się na ziemiach odzyskanych imienny spis roczników 1927 — 1946 dla potrzeb administracji szkolnej. Spis taki na ziemiach dawnych był przeprowadzony w czerwcu 1945 r. Spis przeprowadzony będzie pod kierunkiem Głównego Urzędu Statystycznego, przy pomocy władz państwowej administracji ogólnej i samorządu terytorialnego z udziałem nauczycielstwa, młodzieży szkolnej powyżej 16-tu lat oraz zwerbowanych spośród obywateli honorowych komisarzy spisowych.

Tegoż dnia o godz. 20 odbędzie się uroczyste przedstawienie w Teatrze Polskim dla uczestników Kongresu.

Dnia 14 bm. obrady rozpoczną się o g. 9-ej. Po wyborze 11 komisji kongresowych, sekretarz generalny S. L. ob. A. Korzycki wygłosi referat pt. „Zasady polityki S. L.”. W popołudniowej części obrad tegoż dnia ob. Dąb-Kociol i ob. J. Maślanka zreferują stanowisko S. L. do zagadnień gospodarczych, po czym zostanie otwarta dyskusja.

Dnia 15 stycznia 3-ci dzień obrad rozpocznie się również o godz. 9-ej i zostanie poświęcony zagadnieniom organizacyjnym i propagandowym.

Ob. poseł A. Kaczocha, wiceminister administracji publicznej wygłosi referat organizacyjny, zaś zagadnienia prasowo-propagandowe zreferuje ob. poseł M. A. Kubiński, redaktor „Dziennika Ludowego”. Sprawozdania z dotychczasowej działalności Stronnictwa wygłoszą: ob. Stanisław Janusz, prezes Rady Naczelnej S. L., ob. Wincenty Baranowski, prezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego S. L., oraz ob. dr Tadeusz Woner, wiceprezes klubu poselskiego. Nad sprawozdaniem przewidziana jest dyskusja.

Następnie minister zdrowia ob. dr Litwin wygłosi referat na temat zdrowotności wsi, a poseł b. Cieślak na temat „Wici a Samopomoc Chłopska”.

Po dyskusji nad referatami nastąpi sprawozdania komisji kongresowych, głosowania wniosków i rezolucji oraz wybory do Rady Naczelnej, Po czym nastąpi zamknięcie Kongresu.

Dnia 16 stycznia w hotelu Sejmowym o godz. 9-ej rano odbędzie się posiedzenie nowowybranej Rady Naczelnej S. L.

Pasta do Obuwia i Podłóg
„BARWA”
Od szeregu lat niezmiennie
najlepsza.
Warszawa, ul. Marszałkowska 150.
Własny skład fabryki
w Lublinie, ul. Królewska 5.

Dr. FELIKS KRASZKIEWICZ

Młoda Polska w perspektywie półwiecza

(Próchna fin de sieclzizmu)

Żyją jeszcze dzisiaj starsi panowie, którzy, mając lat dwadzieścia kilka, nosili peleryny obszerne, sfaldowane, kapelusze czarne z szerokim rondem, opuszczonym na czoło, brodaci albo zwyczajnie niegoleni przez kilka tygodni, z fontaziem czarnym na wątpliwej białości sztywnym kołnierzyku, fantazyjnie zawiazanym z niesymetryczną kokardą, którzy w rozmowie gadali dużo i górnolotnie, nie uważając na myśli cudze, którzy nonszalancko, z poczuciem swej urojonej oryginalności i wyższości rzucali się na fotel i — rozparci w nim, ze zgrzytliwym, cynicznym lub melancholijnym uśmiechem, odsądzali wszystko od czci i wiary w imię swojej „absolutnej jaźni“, która miała być jedynym i wystarczającym bytem, sprawdzianem wszelkiej rzeczywistości.

Uważali siebie za wtajemniczonych magów, którzy mają prawo pogardzać wszystkimi, bo mniemali, iż oni jedynie posiadają samowiedzę irracjonalizmu ducha, że oni tylko umieją się wzniesie ponad codzienne „mydlarstwo“ życia.

Tak wyglądały epigońskie, nędzne produkty kabotynizmu i schyłkowości próchna fin de sieclzizmu.

DEKADENT W „WYŻSZYM“ STYLU wyglądał nieco inaczej, choć także wierzył w swą naprzyrodzoną — i również unikał konkretnej pracy zawodowej, jak ognia, podobnie do tamtego kaboty. Powoływał się często na Schopenhauera, cytował całe partie z Nitschego, opowiadał o tajnych procesach narastania „woli mocy“, głęboko wychylał za cudze pieniądze kielichy koniaku, czytywał swoje impresje rozmarzone alkoholem, czasem brzdąkał „prall“ swej duszy na fortepianie w tangel tanglu, zawracał „oczytanym“ papiernikiem głowę swą „magą duszą“ — by na koniec filozoficznie ulec przemocy „chuci“ w... domu publicznym, a później płakać nad smętną niedolą życia i przeżywać katzenjammer „weltschmerzu“.

KOBIETA — DEKADENT stroiła się w powiewny szal tiulowy, którym zrecznie kokietować potrafiła zapatrzonego w jej kształty pólnagie amatora wzruszeń erotycznych. Zgrabnymi a-luzjami i półsłówkami uprawiała flirt, czyli zabawę w miłość na tle „estetyczno-literackim“, a wszystko to miało być wyrazem wolności indywidualnej i wgardy dla norm etycznych, które obowiązywały tylko zwykłych śmiertelników.

Typy takich ludzi nie były zbyt liczne, ale dość częste, aby nadać ton warstwie inteligencji i części drobnomieszczaństwa, ton snobizmu — na dekadencję. Oczywiście, do sfer robotniczych i chłopskich nie docierały one zupełnie.

Niewątpliwie była to choroba wieku,

MAL DU SIECLE

która pojawiła się prawie jednocześnie we wszystkich kulturalnych krajach Europy, a więc było to zjawisko zastanawiające i mające swoje filozoficzno - społeczne przyczyny.

Ustrój kapitalistyczny osiągnął swój szczytowy rozrost, kontrasty gospodarcze doszły do zenitu, machina pieniądza dusiła człowieka pracy, który dopiero począł się organizować w męce i trudzie. Hasła pozytywizmu zostały wyzyskane dla celów osobistej kariery, bogacenie się per fas et nefas, moralność zakłamała się w formułkach wygodnictwa i egoizmu warstw posiadających, a szczytna idea użyteczności Milla czy Spencera przeistoczyła się w drapieżne sobkostwo.

Inteligencja znalazła się w ślepym zaułku zależności od ustroju, nie umiejąc nawiązać kontaktu z nowopowstającymi siłami. Większość nie zdawała sobie

sprawy z istotnej sytuacji, chociaż czuła wiew przemiany instynktownie, a nie mogąc przeciwstawić rzeczywistej sile, pozostawała na oryginalność, wprzęgła się dobrowolnie w orbitę mody, naśladowując nieudolnie prawdziwych augurów nowych czasów. Stąd nazwa druga tego okresu — modernizm, ruch nowościowy, a jednocześnie schyłek — dekadencja.

Obydwie te nazwy odpowiedniejsze są dla całokształtu sytuacji społeczno - gospodarczej końca XIX wieku, aniżeli specjalnie do literatury tych czasów. Zresztą, przebrzmiały one nawet i w tym sensie, a częściej mówi się — symbolizm — o rewolucji poetyckiej tego okresu na całym kontynencie europejskim i w Anglii.

Dekadencja więc była produktem rozkładu społeczeństwa wielkokapitalistycznego w fazie niezorganizowanego jeszcze ruchu proletariatu i zupełnej dezorientacji inteligencji, jako warstwy społecznej. Stąd ucieczka, odosobnienie wybitniejszych ludzi do „wieży z kości słoniowej“ swej własnej duszy, niewiara we wszelkie ideały, rozczarowanie, poczucie niemocy, strach przed kataklizmem gospodarczym, dojrnięcie, topiel amoralności, względność wszystkiego, słowem bezideowość kulturalna kompletna.

Z chwilą, gdy szybkimi rzutami zaczęła narastać siła gospodarczo - społeczna proletariatu, pojawiają się już inne myśli, a potem i moce wśród przewodników inteligencji. U nas stanie się to zaraz na początku XX wieku i bardzo mocno rozwinie w okresie rewolucji 1905 roku. Ten okres w życiu polskim, a także i w literaturze, przede wszystkim zasługuje na nazwę

MŁODEJ POLSKI

Rozkładający się ustrój spowodował KRYZYS IDEI POZYWISTYCZNYCH, oderwał inteligencję od bazy racjonalizmu i pchnął ją w ramiona odosobnionego indywidualizmu, beznadziejności, pozbawił podstaw, w które dotychczas wierzyła. Rozdarcie wewnętrzne rodziło pesymizm i poczucie nieodpowiedzialności dziejowej. Fala ta przeszła, jak iskra elektryczna, przez całą Europę, a literatura, w szczególności poezja, natychmiast, co jest bardzo charakterystyczne, dała temu stanowi rzeczy swój jedyny w swoim rodzaju wyraz.

Pesymizm i pogarda świata Schopenhauera, chorobliwa megalomania filozofii „nadszycia“ w ujęciu Nitschego, kultu duszy, doprowadzone do absurdu, jako jedyna prawda życia, irracjonalizm, wybuchowość, nastrojowość, kult spontaniczności, erupcji „jaźni“, ekstazy, lubowanie się w bezkompromisowym hedonizmie, szpony rozkoszy i szal bólu — najczęściej wyimaginowanego i czysto osobistego, melancholie i smutki o podłożu luby, niekiedy tęsknota za czymś wielkim, poddawanie się praktykom mistycyzmu, o wątpliwej głębi, szukanie prawdy w okultyzmie, teozofii, buddyzmie, nirwanie lub innych egzotycznych nowościach, apostołstwo tajemniczości, wyrafowanie i moral insanity — oto cechy zasadnicze, po których poznać można przodków ówczesnej kultury duchowej.

Neurasteniczne pokolenie, już od Bourget'a poczynając, wpadało w cynizm „smutnego szatana“, a Oskar Wilde i jego „Portret Doriana Greya“ stanie się wyobrażeniem nowego dziecięcia wieku, pozbanionego kregosłupa moralnego, choć obdarzonego wspaniałym talentem.

Podmiotowość, wytrącenie z szyn historii, pchnięcie liryki francuskiej w „Kwiaty grzechu“ przesmutnego Baudelaire'a; wyrażenie cenną, wielką zdobyczą formy artystycznej, symbolistyką, metafory — w

kulcie dla sztuki u Verlaine'a, Herodii, Verharena, Mallarmé'go i w dramacie symbolicznym Maeterlincka. Ten sam silny objaw widzimy w twórczości dramatycznej Strindberga i Ibsena. Wszędzie święci triumf

KULT JEDNOSTKI

oczywiście niezwykle, ale stanie się to precedensem dla każdego, który wcale na to miano nie zasługiwał.

Zasługą niewątpliwą tych wszystkich twórców jest odpowiedzialność artystyczna, jako jedynej formy społecznego obowiązku literatury.

Filozoficznie wywodzić się chcieli z Bergsona, a krytyka literacka szybko wyjaśniała doktrynę ewolucji twórczej, poczynając od Brunetiera i Remy do Gourmont'a. Niewątpliwie było to w pewnym stopniu nawiązaniem do przeżytego dawniej romantyzmu, ale w zdecydowanie odmiennych warunkach. Dlatego ruch ten niekiedy nazywamy neoromantyzmem, co również, obok nazwy symbolizm, byłoby najbliższe istocie zjawiska.

W literaturze rosyjskiej, której związki jednocześnie w owym okresie z twórczością polską były nie mniejsze niż z francuską, skandynawską i niemiecką, pojawia się również głęboki kryzys, któremu na imię nihilizm, amoralizm, dostojewszczyzna.

Ogólna reakcja przeciw naturalizmowi wpada w drugą ostateczność — odrzucenie konkretności i przesadne samouwielbienie własnych przeżyć, wzruszeń, snów, marzeń, podświadomych stanów duszy na rozdrożu.

MŁODA POLSKA

Psychika polska, z samej natury bardziej skłonna do romantycznych, nieobliczalnych wzlotów, z niesłychaną ostrością odbije w twórczości artystycznej ten nowy stan rzeczy i żywy kontakt z zagranicą.

Stanie się to jeszcze wcześniej, aniżeli „Confiteor“ Przybyszewskiego, zamianifestowane w „Życiu Krakowskim“ w roku 1899.

Sztuka Słowackiego, odkrywca twórczość nieznanego dotąd Cypriana Norwida — staną się źródłem natchnień liryki młodopolskiej, przede wszystkim Tetmajera, który wywoła oddźwięk w kulturalnym społeczeństwie ówczesnym jeszcze przed wystąpieniem „Przybysza“, a nowe poszukiwania formalne w poezji znajdują swój wyraz już w roku 1887 w krótkotrwałym, lecz znamienym „Życiu“ warszawskim Miriama - Przemyskiego. Lata 1894 — 97, szczytowe dla twórczości Prusa („Faraon“) i Sienkiewicza („Quo vadis“), znane z odejścia Kornela Ujejskiego i Asnyka oraz Kaczkowskiego, wprowadzają jednocześnie całą plejadę nowych, młodych pisarzy, którzy dadzą wyraz nowemu prądowi, skłonnemu do swoistej metafizyki, buntowniczości, zarliwie chcącemu służyć wyłącznie hasłu

„SZTUKA DLA SZTUKI“

Będzie to „Homo sapiens“ Przybyszewskiego, „Anima lacrimans“ — Kasprówicza, „Komediantka“ — Reymonta, „Polonia irredenta“ — Niemojewskiego, „Pierwsze opowiadania“ — Żeromskiego.

Już z tego zestawienia nazwisk widać wyraźnie przyszłe dwie wielkie, różniące się mocno ze sobą grupy młodopolskie. Lączy je protest przeciw hasłom tak zwanego pozytywizmu, ucieczka ku irracjonalnym pierwiastkom duszy, weruszeniowość, a dzieląc będzie — postawa życiowa.

Jedni podniecać będą wzruszenia osobiste, by się w nich pogryźć i uniknąć poddaństwa wobec potrzeb realnej rzeczywistości, tu celować będą Leśmian, Przyby-

szewski, Tetmajer; druga grupa — to pisarze i poeci, którzy zagłębiają się w życie duszy, aby ze świata duchowego uczynić symbol świata otaczającego i przez walkę ze sobą dążyć do opanowania tragicznych kontrastów egzystencji. Do tej liczniejszej grupy należą: Staff, Berent, Mieliński, Żeromski, Kasprówicz, Wyspiański, Strug, Daniłowski, Żuławski.

Oni to stworzą

LIRYZOWANĄ LITERATURĘ FAKTU, oni, korzystając z doświadczeń naturalizmu, pod względem artystycznym pójdą dalej, sięgając po nowe formy wiersza i prozy, po nowe metafory, po narzucanie prawdy swego ducha — rzeczywistości. Oni stworzą nowy język, nowy styl, zrewolucjonizują w swobodzie twórczej uznane i tradycyjne formy, a Staff stanie się ojcem całego przyszłego pokolenia liryki polskiej, już po odzyskaniu niepodległości.

Niektórzy z nich, jak np. St. Ignacy Witkiewicz — szukać będą ocalenia od rozdroża — w skalistych Tatrach, nawet sam Tetmajer znajdzie tam twarde krzesło mowy ludowej góralskiej, która go wyzwoli z beznadziejności.

Jak ongiś romantycy wyszli od egoizmu, z protestu przeciw więzom klasycznym, a nader szybko poszli na służbę ojczyźnie, tak samo i Młoda Polska z buntu przeciw racjonalizmowi i utilitaryzmowi, stworzywszy nowe narzędzia wypowiedzi poetyckiej, nie tylko nie będzie głucha na przemiany społeczne i sprawy narodu, lecz, przeciwnie, stanie się świadomą bojowniczką o ideał nowego człowieka i sprawiedliwości społecznej, co najdobitniej wyrazi twórczość Kasprówicza, Żeromskiego i Wyspiańskiego. Z tą chwilą — właściwie już nie ma tego, co nazywaliśmy Młoda Polska, a są tylko pojedyncze wielkie indywidualności twórcze, przygotowujące przełom kulturalny w przededniu wielkiej wojny 14 roku.

W dziełach tych pisarzy znajdujemy szoroką i głęboką brudę idei, które zapoczątkował ruch socjalistyczny i ludowy. Okazało się, że „przybyszewszczyzna“ odegrała tylko rolę drożdży, które ułatwiły powstanie samowiedzy nowych warstw społecznych, wchodzących czynnie do dziejów narodu. Ta cecha jest charakterystyczna dla symbolizmu polskiego i różni go na korzyść naszą od tego samego kierunku kulturalnego na Zachodzie.

Mimo wszystko Młoda Polska nie przezwyciężyła „rozdroża“, rozdarcia duchowego i poczucia klęski, bo nie było danych obiektywnych w położeniu politycznym Polski ówczesnej w niewoli. W każdym razie zlamana bezdogmatyzm Polanieckich, nie dała spokoju i wygodę drobnomieszczańskiej filozofii dojrnięcia w ugodzie z zaborcą, poparła całą siłą zbudzenie się nowych mocy warstw dotąd nihilistycznych, postawiła problem dziejowy, jako przymierze i żywą łączność między myślą klasy robotniczej i włościanstwem, zdarła maskę moralnej obtędy, wyrwała naród z „sielankowości“ bytowania, ukazała w całej pełni tragedię, którą trzeba mężnie przeżyć i przezwyciężyć, sięgnęła nawet z powodzeniem do problemów ogólnoludzkich, szczególnie w twórczości Kasprówicza.

Nie było również przypadkiem i to, że po raz pierwszy weszli masowo do literatury pisarze pochodzenia chłopskiego lub mieszczańskiego, którzy wnieśli nowy żywioł twórczy.

Kilka lat zacieklej pracy, nieraz dziwacznej, ekscentrycznej „życia Krakowskiego“ przyczyniło się znakomicie do dezynfekcji kultury społecznej, obyczajowej (Dokończenie na str. 5-a)

Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu

im. M. Curie-Skłodowskiej ukonstytuowało się w Lublinie

W dniu 10 bm. odbyła się w godzinach południowych konferencja w gmachu rektorskim UMCS, zwołana przez Jego Magnificencję prof. dr Raabego, obecnie ambasadora polskiego w Moskwie, przy zaleceniu Senatu Akademickiego UMCS, o przedstawicieli miejscowych władz, urzędów, instytucji, stronnictw politycznych, artystów i organizacji społecznych. Konferencja poświęcona była rozpatrywaniu spraw UMCS, oraz związanych z nim zadań.

Konferencję zajął Jego Magnificencja Rektor prof. dr Raabe i w dłuższym przemówieniu scharakteryzował ogólne zadania UMCS, jako instytucji mającej na celu nie tylko ścisłe szkolenie zastępców różnych fachowców i uczonych, z zakresu medycyny przyrodniczej, bez której życie społeczne nie mogłoby się rozwijać, ale także placówki, która przyjmując tradycje uniwersyteckie: lwowskiego i lwowskiego, tu na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej stanie się ośrodkiem kultury i nauki powszechnej, skąd promieniować będą te dobra na odległe tereny.

— Jesteśmy przedstawicielami nauk przyrodniczych, — mówił m. in. Jego Magnificencja Rektor prof. dr Raabe, — „a nauki te warunkują byt i kulturę mas, dnosząc ogólny poziom umysłowy”. Zdaniem Jego Magnificencji prof. dr Raabego, utworzenie w Lublinie tak ważnej placówki naukowo-badawczej stawało dla miasta samego coraz lepsze warunki intelektualne, co nie może pozostać bez skutków dla ogólnego rozwoju państwa i społeczeństwa. Przed Lublinem obecny otwierają się nowe horyzonty i nieupatliwie społeczeństwo miejscowe w pełni musi te wszystkie możliwości, z którymi obecnie zetknęło.

Z kolei zabrał głos Prorektor prof. dr Jawiński, poruszając szczegółowo sprawy UMCS, a także szereg trosk i potrzeb związanych z uczelnią. Prócz pięciu wydziałów, funkcjonujących w ramach Uniwersytetu: Lekarskiego, przyrodniczego, rolnego, farmaceutycznego i lekarsko-weterynaryjnego, dysponujących 68 zakładami; istnieje przy Uniwersytecie rok wstępny dla tej młodzieży, która nie mogła zdobyć normalną drogą matury i która obecnie doświadcza brakującą wiedzę na owym kursie wstępnym.

Z ogólnej liczby ok. 3 tys. słuchaczy, którzy zapisali się na posiedzenia akademickie 1945/46, pozostało obecnie 2.310 osób. Reszta porzuciła w tym roku studia, przeważnie z powodu trudnych warunków mieszkaniowych, co stanowi jedną z głównych trosk władz UMCS.

Największą ilość słuchaczy zapisała się na wydział lekarski. Jest to bardzo charakterystyczne i pozwoli w krótkim stosunkowo czasie przyczynić się waleń do zapewnienia szczerb w polskim świecie lekarskim, który poniósł takie olbrzymie straty,

mimo, iż nie był zbyt liczny, jeśli wziąć pod uwagę ogólne zapotrzebowanie na tego rodzaju siły naukowo-fachowe.

UMCS prowadzi mimo znacznych trudności pracę naukową i ma w tej chwili gotowych do druku ok. 60 prac, które, niestety, czekają jeszcze na poprawę warunków wydawniczych. Opracowuje się obecnie podręcznik zoologii, oraz przy współudziale UMCS wydawany jest miesięcznik „Medycyna Weterynaryjna”. Uniwersytet nosi się z zamiarem wybudowania i zorganizowania obserwatorium astronomicznego,

go, oraz założenia ogrodu botanicznego, co przyczyniłoby się nie tylko do rozwoju nauki, lecz i samego miasta.

Biblioteka uniwersytecka liczy w danej chwili ok. 7.000 tomów. Z braku odpowiedniego pomieszczenia nie jest ona należycie wykorzystana i istnieje tendencja do połączenia jej z biblioteką im. Łopacińskich, którą zaopiekowałby się UMCS. Oczekuje się także przybycia z Zachodu biblioteki etnograficznej oraz przybycia licznego księgozbioru ze Związku Radzieckiego, o który się postarał obecny ambasador Polski w Moskwie, Jego Magnificencja prof. dr Raabe.

Następnie J. M. Rektor prof. dr Raabe, zaprosił zebranych na herbatkę. W czasie przyjęcia wywiązała się ciekawa dyskusja, poświęcona zagadnieniom UMCS, w której brali udział zarówno przedstawiciele świata nauki, jak i zaproszonych urzędów, miasta, Rady Narodowej, instytucji, korporacji, stronnictw politycznych oraz organizacji społecznych.

Na podkreślenie zasługuje oświadczenie prezydenta miasta Lublina inż. ob. Wodarskiego, który imieniem miasta ofiarował UMCS teren pod budowę Domu Akademickiego, oraz fakt wezwania przez wojewodę ob. Sokołowskiego obecnych, do ukonstytuowania Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, co zostało przyjęte przez aklamację. Na wniosek Jego Magnificencji Rektora prof. dra Raabego, prezesem Towarzystwa został jednomyślnie wybrany przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. Czugała.

Obecny na przyjęciu przedstawiciel „Gazety Lubelskiej” poinformował zebranych, że Redakcja w trosce o dobro zarówno nauki, jak pracowników uniwersyteckich oraz młodzieży studiującej, wprowadziła na stałe dział, dotyczący zagadnień związanych z życiem wyższych uczelni, co pozwoli na żywszy kontakt społeczeństwa z zagadnieniami uniwersyteckimi i złożył na ręce Jego Magnificencji Rektora ob. dr Raabego podziękowanie dla tych wszystkich, którzy udzieliłi dotychczas prasie cennych wyjaśnień i wypowiedzi.

Na zakończenie zabrał raz jeszcze głos J. M. Rektor prof. dr. Raabe, dziękując wszystkim obecny za przybycie tak liczne i wyrażając nadzieję, że ukonstytuowanie się Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, przyczyni się waleń do dalszego rozwoju tej placówki, której prace służą jak najszerszej pojętym interesom Państwa i społeczeństwa (ao).

Pojutrze

Pojutrze we wtorek 15. bm. rozpoczyna się I-sze bogate ciągnięcie Loterii.

Pojutrze królową fortuny obdarzy hojnie wszystkich tych, którzy szczęściu zaufali i z losem MORAJNEGO stanęli do zawodów o lepsze i spokojniejsze jutro.

Każdy mieszkaniec Lublina pamięta i wie że Kolektura MORAJNEGO to źródło szczęścia, że los zakupiony u MORAJNEGO nigdy nie zawodzi.

Adres Kolektury, Lublin, Krakowskie Przedmieście 29

Uwaga. Dziś w niedzielę Kolektura czynna od 10- do 2-jej po południu.

Młoda Polska w perspektywie półwiecza

(Początek na str. 4-jej)

i artystycznej, by potem przygotować grunt dla twórczości nieprzemijającej wielkich talentów.

Nawet klęska rewolucji 1905 roku już nie zepchnęła na bezdroża kierunku, wytyczonego przez tych wielkich, bo postulatem naczelnym stało się hasło Wyspiańskiego:

„POLSKA MUSI BYĆ JAKO PAŃSTWO!” Zwykłość tego hasła w życiu i literaturze było zwycięstwem romantyzmu Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, a kult zjednoczonej sztuki z pracą nowych warstw stał się przybliżeniem ideału Norwida.

Zarządy Stanisława Barczowskiego, stawiane Młodej Polsce gwałtownie i namiętnie, okazały się, jak dziś widzimy, w dużym stopniu niesłuszne, ale były konieczne

do pogłębienia odpowiedzialności twórców wobec historii.

Młoda Polska trud ten podjęła, przeżyła, nie dopuściła do zablźnienia się ran, aż osiągnęła cel — odrodzoną Ojczyznę. A pod względem artystycznym stworzyła tyle innowacji dla wyrażenia subtelności życia duchowego, tyle zdobyła formy indywidualnej, słowa i rodzaju poetyckiego, że wkład ten przysłużył na długo jeszcze usiłowania i poszukiwania nowego młodego pokolenia, wchodzącego w życie po odzyskaniu niepodległości.

W perspektywie półwiecza Młoda Polska rysuje się wyrazistymi liniami w dziele uoświecenia myśli narodowej i społecznej, w pracy ducha — wiecznego rewolucjonisty, który zawsze będzie przełamywał wszelkie opory nawet przeciwko nadziei z nadzieją.

Tragizm odwiecznej głupoty

„Ich czworo“ Zapolskiej w Teatrze Miejskim

Głupota jest wieczna. Narodziła się z łowieniem i po nim dopiero zejdzie ze świata. I tak, jak „spiritus fiat ubi vult“, tak samo głupota wyrasta wszędzie, gdzie nie posiano, w każdej sferze i w każdej epoce. Dlatego „Ich czworo“, tragedię dla głupich Gabrieli Zapolskiej, Boy-Zeński nazwał sztuką klasyczną, że jest wieczną i zawsze aktualną.

O dramacie czterech istnień, które życia wiązało w jeden supeł, by się w nim szatały, jak muchy w pajęczynie — pierwotne pióra recenzentów napisały już te pierwsze recenzje.

Postawiona pod pręgierzem opinii i młodości Żona — winowajczyni wszystkich wikań i osądzana była i uniewinniana. Jak kwiat nie ma zasługi w tym, że pnie się, a pokrzywa nie jest winna, że pnie się, tak samo ta kobieta — czyż może nieść odpowiedzialność za swoje czyny, o których brak w niej czegoś tak zasadniczego, jak myśl?

Epoka, w której Zapolska żyła i którą głębia za to swojej sztuki, została odzwierciedlona z niezwykłym talentem reżyserkim przez G. Błońskiego. Typowe młodość i lwowskie ówczesne podkreślenie p. Węgierkowi w każdym szczególe dekoracji i strojów. A szczególnie te ostatnie prowadzone są wprost do szczytu doskonałości stylizacyjnej. W tych spódnicach w

kratkę, w tym zaklecie o łabędziej linii, musiało się tak właśnie chodzić, tak mówić, tak odczuwać. Świetna maska profesora, upodobnionego nieco do Wyspiańskiego, niemniej może, niż jego nadwrażliwość określa jego pozycję w czasie i przestrzeni: jest to autentyczna Młoda Polska. Ale bardziej jeszcze charakterystyczne są sylwetki kobiet, sylwetki — mówią bez przenośni. Wszystko w tym wielkim, cudnym świecie jest logicznie ze sobą powiązane: i linia bioder wpływa na linię umysłowości. Do tego, by szczebiotać: „ciumaj mnie kociu migdałowy z aksamiłnymi łapkami” trzeba być właśnie tak bajecznie cienką w pasie przy wydatnych okrągłościach poniżej i powyżej. Linia bowiem. Linia nakazuje. Ciało ściśnięte sznurówką musiały kryć dusze ściśnięte kanonami, nienormalne, okaleczone dusze fin-de-siècle'u.

Reżyseria ujęła tu w cugle grę całego zespołu, jak w żadnej dotychczas sztuce. Każdy najdrobniejszy gest był przemyślany i przefiltrowany przez myśl przewodnią inscenizacji. Stąd całość robi wrażenie konsekwentne, skoordynowane i skondensowane. Ujęcie sztuki w kłamy prologu i epilogu nadaje jej akcent powagi, unosi sprawę dramatu rodzinnego na wyżyny ogólnoludzkie. Upiornie potraktowana — również w duchu Młodej Polski — postać symboliczna Mandragory, zjawia przeraźliwa, która

się w nocy śni, przerywa pomost pomiędzy tym dramatem duszyczyny, tak bardzo lwowskim, tak bardzo XIX-wiecznym, a całą ludzkością.

Cóż można rzec o grze aktorów? Recenzentowi, który właściwie powinien już z zawodu swego przypiąć łatkę wszem wobec i każdemu z osobna, po prostu nie wypada tak chwalić bez zastrzeżeń, jak by się chciało to uczynić. W roli Żony wystąpiła p. H. Skrzydłowska, którą niestety dotychczas widzieliśmy zbyt mało. Umiała ona rozłoczyć z takim powabem swą zwycięską głupotę, z takim wdziękiem krygowała się i mizdżyła, z takim tupetem imponowała swą kiepsko wyuczoną erudycją — że stworzyła istną esencję tej elegancji bezmyślności, o którą chodziło Zapolskiej.

Niespodziankę zrobiła p. A. Zellska, którą dotychczas widzieliśmy w rolach raczej niewdzięcznych i mało wyrazistych. Jej Panna Mania — konglomerat poczciwości i wyrachowania, to wyhaftowany na tle genialnego tekstu autorki nie tylko przekrój duchowy postaci skromnej szwaczki, ale całe jej życie, warunki bytu rodziny, w której wyrosła, charakterystyka całej warstwy społecznej. Bardzo dobra zarówno w zewnętrznym odzwierciedleniu postaci, jak w subtelnych odcieniach gry, artystka ta wydaje się predestynowana do ról charakterystycznych.

Konrad — artysta dużej miary — wykonał trochę niewdzięczną rolę przeżywającego w milczeniu swój dramat profesora z wielkim wczuciem się zarówno w epokę, jak i w psychikę postaci. Jego bole-

sne zapamiętanie się w bólu targnęło nerwami widowni.

Samochocki — lalus i lektoduch ze swolnym pojęciem „honoru” i pięknie skrojonym żakiem, dał wspaniały typ „ulubieńca dam”.

Wzruszającą była kreowana przez p. Błońskiego postać wdowy, która „wszystko przeczekła”.

Ale najbardziej wzruszającą była tragiczna ofiara rodzinnych niesnasek, płytkości matki i na modłę Byrona „ponurej duszy” ojca. To dziecko, niewinnie cierpiące, szarpane to w jedną, to w drugą stronę, zabiłane w dżungli spraw przekraczających możliwość jego zrozumienia, było naprawdę trudne do odtworzenia. Mała artystka odegrała swą rolę z wielką prostotą i szczerością, ani razu nie wpadając w szarżę, czy fałszywy ton. Smutne dziecko pod czarodziejską różdżką reżyserki zostało żywcem przeniesione z Młodej Polski tak samo, jak wszystko, co gra w „Ich czworo” od postaci aktorów aż do lamp naftowych.

Sztuka Zapolskiej posiadająca duże walory dokumentu epoki, kryje ponadto jeszcze elementy ogólnoludzkie: tragizm odwiecznej głupoty, która jak przekleństwo ciąży nad rodzajem ludzkim.

A jednak, jednak zdaje mi się, że od kiedy znikły gorsety, krepujące ciało normalnej kobiety, odkąd znikła sieć nikomu niepotrzebnych konwenansów i przesądów i ludzka istota może żyć szerzej i goręcej — znikła powoli również i ta wszechwładna bezmyślność, znika z życia tragizm odwiecznej głupoty.

Oby znikł jak najprędzej.

Z. B.

Kalendaryk

STYCZEŃ

13

niedziela

Dziś Weroniki
Jutro: Hilarego

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 22-73
Straż ogniowa 11-11
Pogotowie elektryczne przy Elek-
rowni Miejskiej 29-61
Warsztaty wodociągowe i kanaliz. 21-42
Dyżurny Komendy Miasta M. O. . 23-83

TEATR I KINA

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś i dni następnych świetna kom. G. Zapolskiej „ICH CZWORO” — nazwana przez autorkę tragedią ludzi głupich. — W doborowej obsadzie: Skrzydłowska, Żelaska, Błońska, Kondrat, Samochodki, Wacławski. Prolog i epilog wygłosi Klejer. Reżyseria G. Błońskiej. Dekoracje i kostiumy Z. Węglińskiej.

O godz. 3-ej pierwsze popołudniowe przedstawienie „Freuda teoria snów” A. Czajkowskiego z doskonałą parą wykonawców: Janiną Martini i Leonem Łuszczewskim.

TEATR MARIONETEK „BEMOL” (Peowików 13) wystawia w niedzielę, dnia 13-go bm. o godz. 12-ej i 17-ej widowisko marionetkowe pt.: „O zbójniku Janosiku i jego frajerce”, pióra J. Kawy, reżyserii St. Szeliogowskiej.

KINO „APOLLO”. Od wtorku 8 stycznia br. wyświetla wielki film sowiecki o słynnym lotniku pt.: „Szalony lotnik” (Walerij Czakalow). W rol. gl. W. Bielekurov, K. Tarasowa, W. Wanin. Nadprogram: Polska Kronika Filmowa nr 37. Pocz. seansów o godz. 12.30, 14.30, 16.30, 18.30. W niedzielę i święta pocz. 1 seansu o godz. 10.30.

KINO „BALTYK”. Od wtorku 8 stycznia br. wyświetla sensacyjny film szpiegowski prod. radzieckiej pt.: „Pojedynek”. Nadprogram: „Wies i miasto”. Pocz. seansów o godz. 12.30, 14.30, 16.30, 18.30. W niedzielę i święta pocz. 1 seansu o godz. 10.30.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA wyświetla od dnia 12-go stycznia film produkcji amerykańskiej pt.: „Błaski i cienie kobiety”. Nadprogram: „Halo, tu polskie radio, Łódź”, wydanie specjalne polskiej kroniki filmowej. Przed rozpoczęciem seansów występy artystów. Poczatek seansów, godz. 14, 16, 18.

KINO „RIALTO”. Od wtorku 8 stycznia br. Deanne Durbin w przebojowym filmie prod. amerykańskiej pt.: „Pensjonarka”.

Gazę młyńską, kamienie, pasy, gurdy, siatki, łożyska kulkowe, klingerit, azbest i wszelkie artykuły młyńskie i techniczne, dostarcza

„CENTROMŁYN” 112

Lublin ul. I-go Maja 53 m. 4 tel. 12-26

Zawiadomienie DOKP Lublin

Z działalności Nadzwyczajnej Komisji Rządowej dla spraw usprawnienia transportu kolejowego przy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Lublinie.

Na wniosek Nadzwyczajnej Komisji Rządowej dla spraw usprawnienia transportu kolejowego przy DOKP w Lublinie Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Lublinie zastosowała następujące kary i nagrody.

1. NAGRODY PIENIĘŻNE I POCHWALY.

Za wyniki położone w kierunku usprawnienia i uszczuplenia stosunków panujących na stacji Dęblin, zawiadowca tej stacji, ob. Diament, otrzymał nagrodę pieniężną 2.000 zł.

Za celową organizację pracy ładunkowej na stacji Radom otrzymali nagrody pieniężne: zawiadowca tej stacji ob. Chrusciel — 2.000 zł. i jego zastępca ob. Kurosad — 1.500 zł.

Za udaremnienie kradzieży z wagonu przesyłki azotniaku zawiadowca stacji Wierzbik, ob. Nowak Stanisław otrzymał nagrodę pieniężną 1.000 zł.

Za ujęcie majora niemieckiego, b. komendanta obozu w Lubomlu, Komendant Oddziałowy Straży Ochrony Kolei w Chelmie ob. Szczuka, otrzymał nagrodę pieniężną 4.000 zł.

Za wzorowe i gorliwe pełnienie służby nagrody pieniężnej otrzymali:

ob. ob. Wolny Józef, zastępca naczelnika Oddziału Ruchowo - Handlowego w Chelmie, mgr. Makosa Józef, referent I kl. Wydziału Handlowo - Taryfowego DOKP w Lublinie, Rójewska Janina, Woźniak Mieczysław, Chmielewski Piotr, Twardowski Stanisław — starsi magazynierzy stacji Lublin.

Za ofiarne i gorliwe pełnienie służby udzielono pochwał następującym strażnikom Ochrony Kolei:

ob. ob. Polowi Lucjanowi ze st. Kraśnik, Igrasowi Edwardowi ze st. Niedzwica, Zdzisławowi Mieczysławowi ze st. Chełm, Radziszewskiemu Eugeniuszowi ze st. Chełm, Pisarskiemu Michałowi ze st. Chełm.

2. KARY I NAGANY.

Ukarani zostali:

1. Umowy pracownicy drużyn przetoko-

KALENDARZE

Blochow. terminowe kieszonkowe oraz Kalendarz Warszawski hurtowo i detalnie sprzedaje firma

„FENIKS” 143

Lublin Hipoteczna 5 telefon 42-40

ZIEMIANKI

w każdej ilości po cenie rynkowej

Zakupuje SYROPIARNIA

„Lubań-Wronki” w Lublinie

ul. Betonowa 5. Tel. 26-75

Ostatnie dni sprzedaży losów

do 1-szej klasy

w szczęśliwej kolekturze

„ORBIS” 142

LUBLIN

Krak.-Przedm. 62

Kupie biurko amerykańskie
duże żaluzjowe

Telefon 34-79 140

Bilety Loteryjne

Do pierwszej klasy są JESZCZE do nabycia w Kolekturze

Edwina Michałowskiego

Lublin, Bernardyńska 23. Tel. 34-87

NIE ZWLEKAĆ! Ciągłenie już we

wtorek. W niedzielę Kolektura

będzie otwarta od 10 do 18

Poranek dialogów
Jana Parandowskiego

A więc dzisiaj o 12-ej w południe zbierze się w Teatrze Miejskim elita intelektualna Lublina, aby wysłuchać pięknych dialogów znakomitego, pisarza. Recytować je będą nasi czołowi artyści: Chmielarczyk, Chmielewski, Klejer, Kondrat, Łuszczewski i Pichelski. Poszczególne nazwy dialogów: Godzina śródziemnomorska, Rozmowa z cieniem, Spotkanie wśród gwiazd, Słowo wstępne i introdukcje przed dialogami wypowie Jan PARANDOWSKI.

Zawiadomienie

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Lublinie zawiadamia, że Ubezpieczalnia posiada rachunki w bankach lubelskich, mianowicie: rachunek żyrowy w Narodowym Banku Polskim, rachunek czekowy nr 1650 — w Banku Gospodarstwa Krajowego, rachunek bieżący nr 1178 w Państwowym Banku Rolnym i rachunek bieżący nr 86 w Banku Spółdzielczym „Społem” oraz konto czekowe nr 11-123 w PKO w Lublinie. Zakłady pracy, posiadające w powyższych bankach konta, uprasza się o dokonywanie wpłat za składki za pomocą przelewów na rachunki Ubezpieczalni w tych bankach i w PKO w Lublinie.

2415

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

ZAWIADOMIENIE.

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Lublinie zawiadamia, że w myśl instrukcji Ministerstwa Aprowizacji i Handlu opartej na podstawie uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 10.VIII, 19.X i 20.XI 1945 r. rodziny wojkowych winny się zwracać o zaopatrzenie w odzież i obuwie do Głównego Urzędu Handlu Wojskowego.

Za Prezydenta
Naczelnik Wydziału
M. Szczepański.

137

DROBNE OGŁOSZENIA

JEDNOMIESIĘCZNE Kursy Kroju Damskiego, Wysokiego, rozpoczyna się 28 stycznia. Zapasy Lublin, ul. Nowa 19 m. 3 (wejście od ul. Noworybnej). 136

PROKURATOR Sądu Apelacyjnego w Lublinie, wzywa ps. Szczęsnego, który złożył doniesienie w sprawie bandytyzmu, do zgłoszenia się w najbliższym czasie w Prokuraturze Apelacyjnej, ul. Krakowskie Przedmieście nr 43 I piętro. 93

BIBLIOTEKA Uniwersytetu M.C.S. w Lublinie poszukuje wykwalifikowanego bibliotekarza (bibliotekarki) możliwie o wykształceniu przyrodniczym. Wiadomość Al. Rackawickie 21, Biblioteka U.M.C.S. 104 Dyrektor Biblioteki U.M.C.S.

PODZIĘKOWANIE.

Dom Dziecka nr 3 w Lublinie (Sala Siemoty) składa serdeczne „Bóg Zapłać” za ofiary gwiazdkowe.

Firmie Bojarski, Związkowi Cechów, Związkowi Piekarzy, Związkowi Kierowców Samochodowych, Garbarni nr 2, Rzeźni Miejskiej, Hurtowni Chrześcijańskiej, Cukrowni Lubelskiej, Syropiarni „Lubań-Wronki”. 117

OGRODNIK, zapiekuje się domem, ogrodem, blisko miasta, uczciwa i fachowa, sumienna opieka zagwarantowana. Oferty „Pewność”. 118

NAUCZYCIELKA, ogrodnik, instruktorka — gospodarstwa domowego potrzebni zaraz 8-to Duska 12. „Perfumieria”. 119

PLACE, domy sprzedaje Biuro Miernicze Prziśięgłego, Pogodzińskiego, Lublin, Krakowskie Przedmieście 59. 123

EKSPEDIENTKA, inteligentna, zdolna, solidna, potrzebna od zaraz do prywatnego przedsiębiorstwa handlowego. Wiadomość w Administracji. 124

ADRES Rutki Targońskiej z majątku Mosty, prosi Nina Kosmowska, Rogoźno, Wielkopolska 49. 126

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego, ciepłego w śródmieściu. Zgłoszenia pod „Student”. 151

HELENA Jędrasowa unieważnia skradzionie w Warszawie wszystkie dokumenty: kartę rozpoznawczą, wydaną przez Zarząd m. Lublina i zaświadczenie zniżki kolei, wydane przez Dowództwo Okręgu Wojskowego w Lublinie. 146

KURSY SAMOCHODOWE. Lublin — Zmięć 6, tel. 12-18, zapisy codziennie od 9 do 15. 115

KURS DLA SEKRETAREK I SEKRETARZY BIUROWYCH. W programie: Zasady księgowości i kalkulacji. Korespondencja polska i obca. Biurowość i inne przedmioty specjalne. Informacje: Instytut Stenografii i Pisania na Maszynach, Narutowicza 37, II p., od godz. 9 do 17. 145

ZAGUBIONO kennkartę wydaną przez zarząd gminy w Spiczynie, pow. Lubartów na nazwisko Onyszko Bolesław, ur. dnia 22.III.1918 r. w Zawieprzycach. 121

SKRADZIONO książeczkę demobilizacyjną, kartę skreślenia z rejestru — komisji garnizonowej na nazwisko Tudrujka Franciszka syna Władysława. 144

POSZUKUJĘ zblakatego psa, rasy radler, czarny podpalony, mały. Łaskawego odnalazcę proszę o przyprowadzenie ul. Okopowa 14 m. 15, III piętro. 143

POTRZEBNI od zaraz zdolni sprzedawcy maszyn i narzędzi rolniczych. Oferty z życiorysem składać: „Okręg „Społem” Lublin — Dział Rolny, Konopnicka 3. 141

LEKARZ dentysta Aleksander Romm, Wyżńskiego 10, lewa oficyna, II piętro. Przyjmuje od 16 — 19. 139

NATYCHMIAST potrzebna biegła stenotypistka na wykłady uniwersyteckie. Wynagrodzenie dobre. Zgłaszać się Weteranów 20—5, Kułpińska. 114

KURSY pisanie na maszynach Wańsiewskiej, Krakowskie 60. Przyjmuje zapisy na nowy kurs. 128

KIEROWNICTWO Pryw. Przedszkola J. Sadowskiej, wznawia zapisy w związku z przeniesieniem przedszkola do nowego obszernego lokalu przy ul. Królewskiej 13 m. 13. 108

BIURO instalacyjne inż. M. Lach, Lublin — Rynek 8/2, tel. 27-74, wykonuje roboty kanalizacyjno - wodociągowe, gazowe, centralnego ogrzewania. 120

POTRZEBNA młoda, wykwalifikowana wychowawczyni przedszkola. Zgłaszać się z dokumentami w godzinach przedpołudniowych, ul. Rynek 12. 108 a

WZNOWILIŚMY wykonywanie fotografii wypalanych na porcelanie do pomników. Gwarantujemy trwałość i solidność wykonania. Zakład fotograficzny Ludwika Hartwiga, Lublin, ul. 8-to Duska 6 (I piętro). 71

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez RUK Siedlce, na nazwisko Bełczackiego Stanisława. 103

MYŚNIŚKIE kamienie, maszyny, turbiny, łuszcarki - kaszarki, motory spalinowe, nalewy kamieni - perlaków, pasy, gurdy, gazy, siatki, tarcze, tarki, śruby, wykład jagielników oraz wszelkie maszyny — artykuły młyńskie poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38. 1803

WSZYSTKO DO FOTOGRAFII przyśle na miejsce fotoamatorom, zawodowcom FOTOGRAFIKA, Ignacy Płazewski, Łódź, Piotrkowska 132. 2191

PLYTY, „Nowości”, tanga polskie, radia nawet nie kompletne, lampy, kupię. Zamiana płyt „Płocówka Polska”, Warszawa, Marszałkowska 79. 130

FABRYKA wycieraczek, Lubasz koło Czarkowa, przyjmuje zamówienia. 25

MAGISTRA z gotówką poszukuje kupna apteki, lub współnika z koncesją do założenia apteki, lub kupi koncesję. Zgłoszenia pod „Magistra”. 93

SAMOTNA poszukuje pokoju przy rodzinie w śródmieściu. Zgłoszenia tel. 28-27, od 8—15. 105

DAMSKIE Kursy Kroju Szycia prowadzi Juszkiewiczowa, Lublin — Królewska 17. Wynik szybki, gwarantowany. 18

PRYWATNE żeńskie Liceum Handlowe M. Sobolewskiej z prawami szkół państwowych w Lublinie przy ul. 1 Maja 10 — wzywa absolwentki okupacyjnej szkoły handlowej na kurs uzupełniający do matury polskiej. Nauka na kursie rozpocznie się 5 lutego 1946 r. w godzinach popołudniowych. 50

POSZUKUJĘ umeblowanego pokoju w pobliżu Teatru Miejskiego. Zgłoszenia „Gazeta Lubelska” pod „Natychniast”. 99

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4, tel.: Redaktor naczelny 33-60. Sekretarz odpow. 26-59. Sekretariat Redakcji 21-08. Redakcja nocna 13-44. Dyrekcja 36-40. Buchalteria 25-88. Wyd. Organizacyjny 36-38. Kolportaż 35-85. Ekspedycja 25-64. Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnika” 25-87. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Punkty przyjmowania ogłoszeń: 1) Administracja „Gazety Lubelskiej”, 2) Księgarnia „Czytelnika” Krak. Przedm. 5. 3) Drukarnia ul. Zamajowska 24. 4) Kiosk — Bychawska 67. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Dzielnia Wydawnicza „Czytelnik”.

Drukarnia nr 1 Spółdz. Wyd. „Czytelnik” w Lublinie

A-5623 Redaktor naczelny: Hipolit Bolesławski.